Nr 156. **Kraków, Piątek 5 Kwietnia 1912.** **Rok XX[illegible]**

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 1572.—Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Glszewskiego ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA
NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Krug. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.
Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 hal.
Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Delegacye.

(Telegr. „Nowej Reformy“).

Wiedeń, 5 kwietnia.

Jak słychać, delegacye zbiorą się dnia 20 b. m. celem uchwalenia 2-miesięcznego prowizoryum budżetowego, poczem będą obradować nad załatwieniem normalnego budżetu. Wykonanie tego programu jednak zależy od przebiegu przesilenia węgierskiego. Gdyby Sejm węgierski musiano rozwiązać, sesyę delegacyjną odroczonoby także do jesieni.

Gwałty w Chorwacyi.

(Telegr. „N. Reformy“).

Budapeszt. 5 kwietnia.

Zawieszenie konstytucyi w Chorwacyi i zaprowadzenie tam stanu wyjątkowego zajmuje w wysokim stopniu umysły wszystkich. Opozycya występuje bardzo ostro przeciw rządowi. Justh oświadcza, że Khuen popiera tą polityką wprost cele austryackie i zapędza Chorwatów do obozu austryackiego. Wiadomość o ogłoszeniu bojkotu towarów węgierskich w Chorwacyi wywołała tu bardzo wielkie wrażenie, tem bardziej, że, jak donoszą z Zagrzebia, — wszyscy Chorwaci postanowili także towarzysko bojkotować Węgrów i wydać manifest do wszystkich narodów Europy z protestem przeciw rządom madziarskim.

Ze strony półurzędowej starają się usprawiedliwić zawieszenie konstytucyi w Chorwacyi tem, że agitacya tryalistyczna w Chorwacyi przybrała bardzo wielkie rozmiary i że Chorwaci mieli zamiar postawić w przyszłym Sejmie chorwackim wniosek, aby nie wysyłać więcej posłów chorwackich do Sejmu węgierskiego, tylko do Sejmów południowo-słowiańskich w Austryi.

Wiedeń, 5 kwietnia.

„Slav. Corresp.“ donosi, że wiadomość, podana przez niektóre dzienniki, jakoby posłowie chorwaccy z Dalmacyi i Pobrzeża mieli zamiar w odwecie za zawieszenie konstytucyi w Chorwacyi, prowadzić obstrukcyę w parlamencie austryackim, jest nieprawdziwa.

Ruska kuźnica szpiegów.

(Telefonem.)

Lwów., 5 kwietnia.

Policyi lwowskiej udało się, dzięki usilnym zabiegom, prowadzonym, coprawda, od przeszło dwóch lat, przyaresztować wczoraj znanych moskalofilskich działaczy w roli szpiegów rosyjskich, w pierwszym zaś rzędzie Szymona Bendasiuka. Bendasiuk był przez długie lata bibliotekarzem Domu Narodnego, współpracownikiem „Prykarpackiej Rusi“, sekretarzem Towarzystwa im. Kaczkowskiego i wogóle zajmował w partyi stanowisko wybitnego działacza.

Aresztowanie Bendasiuka stoi w ścisłym związku z aferą szpiegowską, która w ostatnich dniach miała miejsce w Załuczu, a władze bezpieczeństwa okrywały ją tajemnicą; żandarmerya tamtejsza w porozumieniu z policyą lwowską aresztowała tam popa rosyjskiego Ihnatyja Hudymę, a w Jaśle popa Sandowycza, przy których znaleziono materyał, świadczący niezbicie, że uprawiali szpiegostwo na rzecz Rosyi i że Hudyma stał w ścisłym stosunku z Bendasiukiem.

Wobec tego policya zajęła się osobą Bendasiuka i przy rewizyi znalazła kilka tysięcy rubli i korespondencyę, silnie go kompromitującą. Prócz tego znaleziono w jego mieszkaniu wiele zapisków i materyałów, które wprost policya okrywa tajemnicą, a które świadczą, że stał on w ścisłym stosunku z ludźmi w Rosyi, którzy szpiegowali w Galicyi na rzecz Rosyi.

Są dalej dowody, że przez ręce Bendasiuka szły krocie tysięcy rubli dla osób, które bądźto trudnią się szpiegostwem, bądźto stoją w ścisłych stosunkach politycznych z Rosyą.

Znaleziono dalej kilka książeczek Kasy oszczędności oraz mapę wojskową.

Ponadto policya aresztowała niejakiego Bazylego Kołdrę, znanego działacza moskalofilskiego, co do którego jest podejrzenie, że utrzymywał on stosunki z Sandowiczem. Rewizya, dokonana u niego, nie przyniosła pożądanego rezultatu, bo prawdopodobnie był uprzedzony o aresztowaniu Sandowicza.

Dodatki kresowe.

(Telegr. „N. Reformy“).

Berlin. Wobec skreślenia przez parlament niemiecki dodatków dla urzędników, służących na kresach wschodnich państwa, rząd — jak wiadomo — nie wypłacił już 1 b. m. dodatków tych urzędnikom pocztowych w Poznańskiem, oraz w Prusach wschodnich i zachodnich. Adwokaci jednak tutejsi oświadczają, że urzędnicy, którzy przyjęli posady na kresach, licząc na dodatki powyższe, mogą wytoczyć państwu i wygrać procesy o wypłatę nadal owych dodatków.

Strajk górników w Anglii.

(Telegr. „Nowej Reformy“).

Londyn. Przywódcy górników są rozczarowani wynikiem głosowania, które dało większość za wytrwaniem w strajku, czego przywódcy nie chcą. Przywódcy są ze względu na bill, uchwalony w parlamencie, za zakończeniem strajku. Górnicy jednak zwracają się przeciw nim, narzekając na niedostateczne poparcie. Przywódcy starają się teraz wprowadzić zasadę, że o dalszem trwaniu strajku decydować może tylko większość dwóch trzecich. Przypuszczają wobec tego, że po świętach wszyscy górnicy wrócą do pracy. — Ze Szkocyi i Walii donoszą o rozruchach.

Londyn. Według obliczeń komitetu wykonawczego związku robotników górniczych, padło za podjęciem pracy 201.013 głosów, przeciw 244.011. Ponieważ nie osiągnięto większości $^2/_3$ głosów zalecił komitet wykonawczy podjęcie pracy, co ma być jeszcze zatwierdzonem na konferencyi zawodowej, zwołanej na sobotę.

Bandytyzm we Francyi.

(Telegr. „N. Reformy“).

Paryż. Wczoraj rano przesłuchiwano ponownie aresztowanego apasza Carouya, który cofnął złożone onegdaj zeznania i twierdzi, że jest zupełnie niewinny. Policya ma jednak dowody, że Carouy brał udział w napadach bandyckich na automobile i dopuścił się jednego morderstwa.

Paryż. Na drodze Choisy-Ivry koło Paryża wczoraj o godzinie 1 w nocy zbrodniarze zabili i obrabowali posłańca, poczem zbiegli.

Wylew Missisipi.

(Telegr. „N. Reformy“).

Paducah. (Kentucky). Jak donoszą telegraficznie z Kairu (Illinois) wskutek wylewu rzeki Missisipi wiele domów zawaliło się, a liczne fabryki stoją pod wodą.

Kairo. Z powodu przerwania wału ochronnego 9 mil kwadratowych ziemi jest zalanych. Powstałą przez to szkodę oceniają na przeszło milion dolarów. Z ludzi nikt nie zginął.

Nowy Jork. Wylew Missisipi przybiera katastrofalne rozmiay. **Pół miliona ludzi jest bez dachu.** Ludzie ci znajdują się w niebezpieczeństwie życia. Woda rozlewa się na 80 kilometrów szeroko.

Telegramy

dnia 5 kwietnia.

Zmiany w spólnym ministerstwie skarbu.

Wiedeń. Pierwszy szef sekcyi bośniacko-hercegowińskiego oddziału wspólnego ministerstwa skarbu Edward Horowitz przeszedł na własną prośbę w stan spoczynku, odznaczony przez cesarza orderem żelaznej korony I klasy.

Następcą jego został mianowany radca dworu bar. Otto Klimburg.

Wizyta arcyksięcia austryackiego w Petersburgu.

Petersburg. „Now. Wremia“ donosi, że arcyksiąże Karol Franciszek Józef przybędzie wraz z arcyks. Zytą w czerwcu do Peterhofu, gdzie zabawi 4 dni jako gość cara.

Koniec strajku w Czechach.

Praga. W całym północno-zachodnim czeskim rewirze węgla brunatnego odbyły się zgromadzenia, które jednomyślnie postanowiły pracę podjąć. Wczoraj rano w szybach zgłosiła się do pracy prawie normalna liczba górników, — tem samem strajk można uważać za ukończony.

Jezuici w Prusach.

Berlin. „Nord. Allg. Ztg.“ zamieszcza artykuł w sprawie stosowania w Prusach ustaw wobec Jezuitów i podnosi, że przez ustawę z 1904 r. zniesiono tylko prawo wydalania z państwa zagranicznych Jezuitów, ale zresztą dawne ustawy przeciw Jezuitom pozostają wszystkie w mocy.

Hr. Witte.

Petersburg. Rozmowy o hr. Wittem wciąż trwają. Jedni mianują go na stanowisko ministra spraw zagranicznych, inni mówią, że zostanie ministrem skarbu; wreszcie są tacy, którzy widzą w nim następcę Sablera na stanowisku nadprokuratora Synodu.

W każdym razie: ludzie gadają — może coś wygadają.

Potwierdza to silne niezadowolenie, które ujawniają prawicowcy i październikowcy. Organy prasowe tych ostatnich uporczywie rozszerzają pogłoski, jakoby hr. Wittemu dopomagał Rasputin.

Kongres straży ogniowych.

Petersburg. Wyznaczone na 25 maja otwarcie międzynarodowego kongresu straży ogniowych zostało odroczone do 3 czerwca.

Wybuch w fabryce dynamitu.

Turyn. W fabryce dynamitu w Avigliano nastąpił wybuch. Dwie osoby zginęły, 15 rannych. Szkoda materyalna wielka.

W oczekiwaniu ważnych wypadków.

Rzym. „Giornale d'Italia“ donosi, że służba telegraficzna z Tripolisu dla prasy i osób prywatnych wskutek polecenia rządu została zawieszona, co wskazuje na bliskie ważne wydarzenia wojenne w okolicy Tripolisu.

Z Turcyi.

Konstantynopol. Śledztwo w sprawie pożaru domu Kopassisa wykazało, że ogień podłożył dozorca domu, chcąc w ten sposób uniemożliwić wyjście na jaw popełnionych przez niego kradzieży.

Tajemnicze bomby.

Konstantynopol. Na parowcu greckim „Smyrna“ przybyli tu Rosyanin Szymon Iwanow i bułgarski anarchista Kirker, którzy usiłowali przemycić na austryacki parowiec „Tyrol“ większą ilość bomb i dynamitu. Parowiec „Tyrol“ wyjechał do jednego z portów rosyjskich. Urzędnikom cłowym wydało się zachowanie tych podróżnych podejrzanem, to też zrewidowano ich pakunki i znaleziono 9 bomb i 2 wielkie skrzynie z dynamitem. Policya przypuszcza, że chodzi tu o spisek, nie wiadomo tylko, czy spisek ten miał być wykonany w Rosyi, czy w Turcyi.

Przy Kirkerze znaleziono 4 paszporty z różnych państw. Śledztwo wykazało, że bomby i dynamit wysłał komitet bułgarsko-macedoński.

Walki w Meksyku.

Meksyk. Wojska związkowe zadały wczoraj klęskę powstańcom.

Szkoła dla przemysłu budowlanego.

Ze sfer przemysłu budowlanego piszą nam:

Przy państwowej wyższej szkole przemysłowej w Krakowie zorganizowano w r. 1909 „Uzupełniającą szkołę zawodową dla uczniów przemysłu budowlanego“. Przez zorganizowanie tej szkoły uczyniono zadosyć piekącej potrzebie. Powszechnie narzekano, że pomocniczy personal budowlany coraz mniej zadawalnia, że wyszkolenie jego zawodowe coraz więcej pozostawia do życzenia. Inaczej być nie mogło. O ile co do ilości nie brakowało robotnika, o tyle co do jakości nie odpowiadał on potrzebom. Powodu szukać trzeba było jedynie w tem, że brakowało robotnikowi najelementarniejszych wiadomości teoretycznych, do zawodu jego zastosowanych. Aby temu zaradzić, poczęto urządzać 6-tygodniowe kursa zawodowe; urządzeniem tych kursów zajął się Instytut dla popierania drobnego przemysłu. Kursa te nie okazały się dostatecznemi, a powód leżał w tem, że frekwentanci nie mieli odpowiedniego przygotowania, aby mogli opanować materyał, na kursach takich przerabiany, skutkiem czego przestawali oni zwykle uczęszczać na naukę.

Sprawą teoretycznego wykształcenia zawodowego dla personalu budowlanego zajęło się Stowarzyszenie przemysłowe koncesyonowanych majstrów murarskich, ciesielskich, studniarskich i majstrów brukarskich w Krakowie.

W kwietniu 1908 r. przedłożył wydział tego Stowarzyszenia Wydziałowi krajowemu memoryał, w którem skreślono bezcelowość kursów sześciotygodniowych i przedstawiono zarys, jakby takie kursa powinny być urządzone, aby przyniosły rzeczywistą korzyść dla uczniów. W następstwie tego memoryału odbył krajowy inspektor przemysłowy p. Nawratil konferencyę w tej sprawie z zarządem Stowarzyszenia na miejscu w Krakowie i uznał wywody, przedstawione w memoryale do Wydziału krajowego, za zupełnie uzasadnione.

Najwydatniejsze i najskuteczniejsze poparcie znalazły starania Stowarzyszenia w dyrekcyi państwowej szkoły przemysłowej w Krakowie. Dyrektor tej szkoły dr Ernest Bandrowski użył swych wpływów i uzyskał nawet w ministerstwie fundusze, potrzebne na aktywowanie tych kursów. Za jego też staraniem otwarto w r. 1909 kurs pierwszy. Uzupełniająca szkoła zawodowa dla uczniów przemysłu budowlanego ma zadanie uzupełnić w czasie praktyki zawodowej wykształcenie młodzieży, poświęcającej się murarstwu, ciesielstwu i kamieniarstwu.

Nauka obejmuje trzy kursy zimowe pięciomiesięczne. Materyał naukowy obejmuje: nauki przemysłowo-kupieckie (stylistyka, rachunki, kalkulacya, buchalterya), wiadomości polityczne i społeczne, rysunek zawodowy, technologia przemysłu ciesielskiego, nauka o materyałach budowlanych, narzędziach i przyrządach, zasady budownictwa, hygiena zawodowa i t. d. Nauka trwa od listopada do końca marca.

Potrzebę takiej szkoły stwierdza najlepiej liczna frekwencya, z roku na rok wzrastająca. Stwierdzić także należy pilność, z jaką uczestnicy kursów na naukę uczęszczają. Faktem jest, że znikoma liczba przerywa naukę, t. j. po wpisaniu się przestaje uczęszczać i nie może postąpić na kurs wyższy. Z pomiędzy klasyfikowanych otrzymuje przynajmniej czwarta część postępy bardzo dobre. O tych wynikach w nauce mieliśmy sposobność przekonać się przed kilku dniami.

W dniu 2 kwietnia b. r. odbyło się zakończenie roku szkolnego 1911-12. Uroczystości przewodniczył dyrektor szkoły przemysłowej dr Ernest Bandrowski przy udziale całego grona nauczycielskiego i w obecności reprezentantów Stowarzyszenia majstrów murarskich, ciesielskich, studniarskich, mianowicie pp. Tomasza Bujasa, cechmistrza i Szczepana Rakisza, członka przełożeństwa Stowarzyszenia.

Przed rozpoczęciem właściwego aktu zakończenia roku szkolnego zwiedzono wystawę prac uczniów, pomieszczoną w jednej sali na II. piętrze. Rysunek zawodowy przedstawiał prace z zakresu geometryi wykreślnej, rysowanie poszczególnych części objektów budowlanych, a nawet łatwiejsze projekty mniejszych budowli wraz z rzutami i przekrojami potrzebnemi. Wszystko świadczyło o racyonalnem prowadzeniu nauki w kierunku praktycznym, wykonanie zaś prac samych nie pozostawiało nic do życzenia.

Również korzystnie wyróżniały się prace z zakresu stylistyki, rachunkowości i buchalteryi.

Do zebranych na sali kilkudziesięciu uczniów przemówił najpierw dyrektor dr E. Bandrowski, który, przedstawiwszy na wstępie konieczność i ważność nauki dla każdego zawodu, wyraził absolwentom kursu uznanie za gorliwe przykładanie się do nauki i zachęcał do wytrwałości i pilności na przyszłych stanowiskach. W końcu wyraził pełne uznanie cechowi murarzy i cieśli, który z rzadką gorliwością czynił zabiegi o urządzenie tej szkoły i nadal okazuje dla niej żywe zainteresowanie, a młodzież otacza prawdziwą opieką. Za tę obywatelską działalność złożył dyr. Bandrowski podziękowanie Stowarzyszeniu do rąk obecnego cechmistrza p. Tomasza Bujasa.

Cechmistrz p. T. Bujas zachęcał absolwentów do dalszej pracy nad kształceniem się w zawodzie, a zwracając się do grona nauczycielskiego, wyraził mu podziękowanie za jego żmudną a skuteczną pracę, której owoce wykazała urządzona wystawa. Dyrektorowi dr. E. Bandrowskiemu złożył p. Bujas imieniem cechu serdeczne podziękowanie.

Uroczystość zakończona została odczytaniem wyników klasyfikacyi i rozdaniem świadectw.

Katastrofa na wystawie architektonicznej.

Kraków, 5 kwietnia.

Wczoraj około godz. 5 po południu na placu, zajętym pod budowę przyszłej wystawy architektonicznej, za ulicą Wolską, przy budowie środkowego dużego pawilonu zaszła katastrofa, która choć niewielka rozmiarami w materyale, pociągnęła za sobą, niestety, ofiarę w życiu ludzkiem.

Mianowicie z rusztowania zesunęła się niedobrze widocznie położona deska, wskutek czego wszyscy pracujący na tej kondygnacyi robotnicy w liczbie czterech spadli z wysokości siedmiu przeszło metrów na ziemię.

Jeden z robotników, 40-letni Ludwik Tuleja, spadłszy, złamał sobie podstawę czaszki i zmarł w drodze do szpitala. Drugi, 27-letni Franciszek Schöpp, podmajstrzy ciesielski, odniósł głęboką ranę na lewem udzie. Dwaj inni odnieśli bolesne, ale nie niebezpieczne potłuczenia.

Na miejsce wypadku przyjechały dwie karetki pogotowia ratunkowego. Pierwszej pomocy udzielił rannym zamieszkały w pobliżu miejsca katastrofy dr Klęsk.

Katastrofa w kopalni.

Jaworzno, 5 kwietnia.

W szybie „Sobieski“ zaszła przed kilku dniami wstrząsająca katastrofa. Podczas kopania węgla runął kamienny strop i zmiażdżył na miejscu czterech górników, zajętych pracą. Jeden z nich został zasypany kamieniami w ten sposób, że korpus miał wolny; podczas wydobywania go z gruzów kamiennych, nieszczęśliwy, któremu kamienie zmiażdżyły nogi, skonał w wielkich boleściach.

W niszy, w której zaszła katastrofa, pracowało pięciu górników. Jeden z nich miał na tyle przytomności, że zdołał uciec i uniknął w ten sposób śmierci.

Pogrzeb nieszczęśliwych ofiar katastrofy odbył się w niedzielę przy udziale tłumów górników.

Trzej zabici pozostawili niezaopatrzone wdowy i sieroty.

Węgiel bez górników.

Jakby na ironię losu w chwili, gdy całą Wielką Brytanię objął strajk węglowy, gdy fabryki, jedna po drugiej, z powodu braku węgla, gasiły piece swoje, a kominy fabryczne przestały ziać kłębami czarnego dymu, w Londynie odbywała się wystawa, zorganizowana przez „Towarzystwo walki z dymem“. Ale bo też w Londynie dym fabryczny stanowi istną klęskę. Na jedno tylko przedmieście City, mające powierzchni jedną milę kwadratową, spada corocznie, według obliczeń, przedstawionych na wystawie, 650 tonn (40.300 pudów) sadzy, którą wdychają, oczywiście, mieszkańcy miejscowi. — Organizatorowie wystawy pragną przy pomocy zebranych na wystawie dat statystycznych oraz innych okazów, stwierdzających wielką szkodliwość dymu z kominów fabrycznych, przekonać właścicieli fabryk, by kominy przebudowali według opracowanego przez nich wzoru.

Największe zainteresowanie na wystawie budzą jednak odczyty znakomitego chemika angielskiego, Williama Ramseya, odkrywające zupełnie nowe horyzonty dla przemysłu i życia współczesnego wogóle. Anglia — wywodzi uczony angielski — znajduje się obecnie pod znakiem wielkiego strajku, którego dzień każdy przynosi olbrzymie straty. Ale i w zwykłych warunkach Anglia traci całkiem niepotrzebnie miliony funtów szterlingów na opłacenie miliona robotników w kopalniach węgla i w zakładach gazowych. Na co te wszystkie kopalnie i zakłady gazowe, na co miliony górników — pyta — kiedy przyroda sama dać nam może gotową siłę wytwórczą i opał w formie gazu. W tem miejscu Ramsey zaznajamia słuchaczów z planem swoim wytwarzania gazu pod ziemią bez spuszczania się do jej wnętrza. Plan ten streścić się da pokrótce, jak następuje:

Mojem zdaniem — mówi uczony angielski — najskuteczniejszym sposobem walki z dymem byłoby zaniechanie używania węgla na powierzchni ziemi. Możemy bez żadnych trudności wnętrze ziemi zmienić w olbrzymie retorty gazowe. W tym celu należałoby w tych miejscach, gdzie są pokłady węgli, porobić otwory w ziemi, powiedzmy n. p. o średnicy 6-calowej, a wówczas przy pomocy prądu elektrycznego będzie można podpalić owe pokłady węgla i z podziemnej retorty tej wychodzić zacznie gaz świetlny. Przy otworze można ustawić motory gazowe i dynamomaszyny i przy pomocy ich przesyłać energię elektryczną na dalekie odległości.

W Kalifornii energia elektryczna przesyłana jest już na odległość 200 mil; odległość ta zwiększona być może do 2 tysięcy mil. Przewodniki umieścić trzeba będzie, oczywiście, nieco wyżej, aniżeli dzisiejsze. Ale i bez tego ludzie szybko nawykliby do ostrożności. Ludzie nawykają szybko do obchodzenia się z niebezpiecznymi przedmiotami. W ten sposób otrzymalibyśmy wszystką energię, niezbędną do puszczania w ruch kolei żelaznych, fabryk i zakładów przemysłowych, dla oświetlenia miast i mieszkań i t. d., bez uciekania się do wydobycia choćby funta węgla z pod ziemi.

Przez pewien czas nie można będzie się oczywiście obyć zupełnie bez węgla, a mianowicie na potrzeby floty, na to jednak wystarczą najzupełniej kopalnie istniejące i nowych z kosztownem ich urządzeniem otwierać nie będzie potrzeby. Pogodzić się będziemy musieli - rozumie się, z zapadaniem się ziemi w miejscowościach, gdzie po spaleniu się pokładów węgla utworzą się olbrzymie czeluście podziemne, ale wszak takie zapadanie się ziemi ma miejsce bardzo często i dzisiaj. Podziemna przeróbka na gaz nietylko uwolni Anglię od olbrzymiej masy dymu i sadzy, ale ograniczy do minimum pracę rąk ludzkich, cenę materyału opałowego i siły poruszającej.

Tak wyglądają wspaniałe obrazy, narysowane przez profesora Ramseya. Gdyby pochodziły od kogo innego, z mniejszą przeszłością naukową, wziąćby je można za wytwór fantazyi uczonego marzyciela. Ale Wiliam Ramsey nie jest fantastą, lecz wybitnym uczonym, posiadającym olbrzymie doświadczenie i bardzo wybitne zasługi praktyczne.

Kronika.

Kraków, piątek 5 kwietnia.

Kalendarzyk kościelny: W. Piątek. Wincentego i Ireny.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 5 min. 11; zachód o godz. 6 m. 16; długość dnia godzin 13 min. 05.

Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu: Zmiennie, później większe zachmurzenie, nieco cieplej, południowo-zachodnie mierne wiatry.

Teatr miejski imienia Słowackiego: Zamknięty.

Wystawa w Towarzystwie sztuk pięknych otwarta od godz. 11 do 4 po południu.

Wystawa obrazów Powszechnego Związku artystów w pałacu Spiskim (Rynek) otwarta od godz. 9 rano do 5 wieczorem.

Wystawa przemysłowa w domu Towarzystwa technicznego (ul. Straszewskiego l. 28).

Teatr miejski we Lwowie: Zamknięty.

Wiosna wraca. Po dwóch dniach wichury i deszczów mieliśmy wczoraj w Krakowie bardzo ładną pogodę; tylko temperatura nie podniosła się i zimno dawało nam się dotkliwie we znaki.

Jak nam telefonują ze Lwowa — wczoraj po wielkiej śnieżycy środowej i tam się wypogodziło. Ślady wichury, która szalała do wczoraj do rana, widać w całem mieście. Środki ulic zawalone były wczoraj ledwo odgarniętemi kupami śniegu. Chodniki oślizgłe, dachy przykryte ciężarem śniegu. Niemałe straty z powodu katastrofy śnieżnej poniosą kupcy, gdyż utrudniona komunikacya wpłynęła bardzo źle na przedświąteczny ruch handlowy i wywołała ogólną stagnacyę.

Z Wiednia telefonują nam: Wczoraj mieliśmy tu bardzo ładną pogodę. Stacya meteorologiczna zapowiada na najbliższe dni podniesienie się temperatury i piękniejszą pogodę na święta.

Muzyka kościelna. Dziś w Wielki Piątek wykona kwartet dyr. Czyżowskiego sławne arcydzieło Haydna „Siedm słów Chrystusa“ w kościele akademickim św. Anny o godzinie 6 popołudniu, zaś o godz. 7 wieczorem w kościele św. Andrzeja.

Odczyt o Krakowie w Rzymie. Biuro informacyjno-prasowe Rady Narodowej donosi nam: Dnia 30 marca odbył się w Rzymie w Towarzystwie artystycznem (Associazione Artistica Internationale) odczyt prof. Z. Kulczyckiego na temat: „L'arte italiana a Cracovia“ (Sztuka włoska w Krakowie), który wypadł świetnie i miał du[illegible]dzenie — Wspaniała sala Towarzystwa a[illegible]nego wypełniona była doborową publicz[illegible] włoską ze sfer inteligencyi i świata arty[illegible]. Licznie stawiła się kolonia polska.

Od zwięzłego syntetycznego [illegible]ątkowych dziejów Krakowa przeszedł [illegible]ki do epoki odrodzenia, ześrodkowując [illegible]ład na rozwoju sztuki włoskiej na d[illegible]ygmunta Starego.

Odczyt był poniekąd rewe[illegible] dla tamtejszych sfer artystycznych. Zachwycano się zwłaszcza kaplicą Zygmuntowską i Wawelem, niemniej podobały się Sukiennice, kościół Maryacki i t. d.

Odczyt ilustrowany był obrazami świetlnymi, a urządzony staraniem rzymskiego biura informacyjno-prasowego Rady Narodowej. Jestto już czwarty z rzędu odczyt publiczny o Polsce, wygłoszony w ostatnim czasie w Rzymie dla Włochów. W najbliższym czasie odbędzie się publiczny odczyt o Zygmuncie Krasińskim.

Dzięki wytrwałej i energicznej pracy Biura prasowego Rady Narodowej w Rzymie, zainteresowanie się Polską i sprawami polskiemi we Włoszech wzrasta, czego najlepszym dowodem świetne wprost powodzenie publicznych odczytów o Polsce, urządzonych w Rzymie oraz zainteresowanie się prasy włoskiej i inteligencyi sprawami polskiemi. Przypominamy jako najświeższy przykład sympatyi Włochów dla nas podaną przez nas przed kilku dniami gorącą „Odezwę młodzieży włoskiej szkół śre-

nich w Kairze do młodzieży polskiej" z powodu sprawy Chełmskiej. Praca zagraniczna Biur informacyjno prasowych Rady Narodowej cicha, nie głośna, lecz wytrwała, wykazuje coraz nowe i stałe powodzenie.

Sukces Krakowianki w Paryżu. Z Paryża donoszą o niezwykłem powodzeniu, jakie tam zdobyła śpiewaczka z Krakowa, p. Aleksandra Szafrańska. Rodaczka nasza, znana z występów estradowych w Krakowie, uczenica prof. Warmuta, śpiewała w salonach muzycznych arystokracyi francuskiej pieśni głośnej kompozytorki p. Bossan, która w entuzyastycznych słowach wyraża się w listach swoich do pism moskiewskich o talencie i głosie p. Szafrańskiej.

W sprawie wystawy polskiej w Pradze otrzymujemy następującą odezwę:

Sekcya literacka krakowskiego komitetu kobiecej wystawy polskiej w Pradze, wzywa panie literatki oraz redaktorki, zamieszkałe w Galicyi, na Bukowinie i Śląsku austr., aby zechciały nadsyłać dzieła swoje z zakresu: beletrystyki, poezyi, piśmiennictwa dla ludu i piśmiennictwa dla młodzieży pod adresem:

St. Okołowiczówna, Kraków, Pańska 5, dla wystawy praskiej w terminie najdalej do 15 czerwca r. b. Przyjmowane będą tylko utwory oryginalne w postaci książek lub pism peryodycznych, wyklucza się zaś przekłady, oraz utwory wydawane ulotnie po pismach i feljetonach. Wszystkie pisma galicyjskie uprasza się o powtórzenie tej odezwy. — Zahorska (Sawitri), M. Mossoczowa, J. Strokowa, Al. Świderska.

Stowarzyszenie „Gwiazda" urządza wspólne święcone w sobotę 13 b. m. o godz. 7 wieczorem w lokalu własnym, ul. św. Jana l. 2, II. piętro.

Centralny bank czeskich kas oszczędności (Ustredni banka ceskych sporitelen), Rynek główny 42. Biura i kasa banku w Wielką Sobotę otwarte będą tylko do godz. 12 w południe.

Zjazd koleżeński. Koledzy, którzy przed 25-ciu laty, t. j. w r. 1887 ukończyli gimnazyum w Nowym Sączu, zechcą nadesłać swój dokładny adres a zarazem oświadczyć, czy pragną wziąć udział w zjeździe, który się odbędzie w pierwszych dniach lipca b. r. Antoni Brudziana, radca magistratu, Edmund Kohman, sekretarz skarbu w Nowym Sączu. Uprasza się inne pisma o powtórzenie niniejszego ogłoszenia.

Nagły zgon. Na ulicy Dolnych Młynów zmarła nagle 65-letnia Józefa Szarkowa. Pogotowie ratunkowe stwierdziło śmierć.

Wisielec. Wczoraj w godzinach popołudniowych zauważyli przechodnie, iż na drzewie tuż za rogatką rakowicką, wisi trup. Dali o tem znać policyi, która wydelegowała na miejsce komisyę policyjno-lekarską, złożoną z komisarza Wyroda i lekarza dra Bernacińskiego. Z kartki znalezionej przy wisielcu, dowiedziano się, że jest to Piotr Kościelniak, z zawodu cieśla. Nie jest jednak pewnem, czy jestto rzeczywiście Kościelniak czy też kto inny. Zwłoki zabrano do domu przedpogrzebowego na cmentarzu miejskim.

Ruski teatr we Lwowie. Dnia 28 z. m. odbyła się narada komitetu budowy ruskiego teatru we Lwowie pod przewodnictwem dra K. Lewickiego. Na posiedzeniu stwierdzono, że stan gotówki na budowę teatru wynosił do końca minionego roku 127.454 kor. Pod teatr zostało placu 448 sążni kwadr. wartości 448.000 kor. (1000 koron za sążeń kwadr.), a pod pomocniczy budynek 200 sążni kwadr. wartości 100.000 kor. (500 koron za 1 sążeń).

Rachunki przyjęto do wiadomości i uchwalono odnieść się do firmy Felner i Helmer w Wiedniu, aby na podstawie projektowanych szkiców wygotowała ostateczny plan budowy teatru.

Strajk woźniców pocztowych we Lwowie. Dzienniki donoszą: Z powodu strajku woźniców przedsiębiorcy dostarczającego koni zarządowi poczty we Lwowie, wstrzymano od wczoraj wysyłkę pocztowych przesyłek ze Lwowa na prowincyę i do innych krajów. Na filiach pocztowych piętrzą się całe góry przesyłek pilnych z wędlinami, ciastami i innymi przedmiotami świątecznymi, tak, że urzędy filialne zmuszone są czynić trudności z przyjmowaniem przesyłek dalszych. Kupcy i rękodzielnicy lwowscy narażeni są na nieobliczalne szkody i tysiące procesów ze strony zamawiających, którzy mają prawo żądać, aby rzeczy świąteczne doszły przed świętami. Wina tego stanu spada na zarząd poczty, który nie poczuwa się do obowiązku dostarczania poczcie choćby na koszt i rachunek przedsiębiorcy koni i środków transportowych od innych przedsiębiorców.

Prawo publiczności. „Wiener Zeitung" ogłasza: Minister oświaty nadał prawo publiczności na rok 1911—12 pierwszej i drugiej klasie prywatnego gimnazyum, prowadzonego przez Towarzystwo gimnazyum prywatnego w Brzesku.

Grzegorz Fitelberg w operze wiedeńskiej. — Piszą nam z Wiednia: Debiut kapelmistrzowski G. Fitelberga w operze wiedeńskiej, odbędzie się dnia 11 kwietnia w operze Marschnera „Hans Heiling" (ze sławnym barytonem rosyjskim Bakłanowem w partyi tytułowej). Fitelberg studyuje całe dzieło na nowo. Próby odbywają się od dwóch tygodni. — Wobec personalu opery nadwornej, wywarł nowy kapelmistrz nader korzystne wrażenie, zwłaszcza że orkiestra odnosi się do niego z wielką sympatyą. Oprócz przedstawień „Heilinga", będzie Fitelberg dyrygował jeszcze w tym sezonie kilka dzieł Wagnera, a najpierw „Tristana i Izoldę".

Uwolnienie mordercy. Z Wiednia telefonują nam: Po ponownej 2-dniowej rozprawie, został praktykant Schob, który 30 kwietnia z. r. udusił swą macochę, jednomyślnie uwolniony od zbrodni morderstwa a 10 głosami od zabójstwa.

Ospa w Wiedniu. Z Wiednia telefonują nam: Wczoraj zachorował tu pomocnik szczotkarski na ospę. Dom, w którym robotnik ten mieszkał, zdezinfekowano, a wszystkich towarzyszy chorego izolowano.

Grotger zabroniony. W Kościelinie w Prusach Zachodnich zamierzano w świetlnych reprodukcyach pokazać 60 obrazów Grotgera. Przedstawiciel policyi, przybyły specyalnie z Poznania, zażądał usunięcia 40 obrazów z cyklu: „Wojna", „Lituania" i „Wieczory zimowe", jako podburzające do gwałtów.

Bandytyzm. We wsi Ruda w Królestwie Polskiem dnia 2 b. m. o godzinie 2 po północy, do mieszkania woźnicy fabrycznego, Franciszka Góreckiego, wtargnęło do mieszkania 5 bandytów, którzy związali G. oraz jego rodzinę, żądając pieniędzy. Gdy spotkała ich odmowa, dokonali rewizyi, zabrali 10 rb. i zegarek i umknęli. Wkrótce straż ziemska aresztowała trzech bandytów.

W Częstochowie w restauracyi Spasowicza aresztowano dwu sprawców ograbienia kasy w Żręblcach. Wykryto też fabrykę fałszywych rubli.

Węgiel w Rosyi. Z Petersburga telegrafują: Ministeryalna komisya stwierdziła, że istniejące zapasy węgla wystarczają na pokrycie potrzeb państwa i przemysłu do maja. Gdyby do tego czasu nie ustał strajk w angielskich okręgach węglowych, musianoby pomyśleć o zaopatrywaniu Petersburga w węgiel rosyjski i śląski.

Usunięcie apaszów z armii francuskiej. Prezydent Fallieres podpisał przedstawiony przez ministra Milleranda dekret, na mocy którego apasze będą odtąd wyłączeni z armii, a roty karne zostaną zniesione. Dekret ten wywołały skargi, jakie od szeregu lat napływały od ludności z powodu umundurowanych apaszów. Roty karne przeniesione będą do Algieryi, zaś właściwi apasze wyłączeni zostaną z armii czynnej i umieszczeni w więzieniach.

Podanie o Piłacie. Zajmujące podanie łączy starostę rzymskiego Piłata, z górą Pilatus koło Lucerny. W podaniu tem został on uwieńczony równie mało chlubnie, jak w „Credo". Legenda ta opowiada:

Z powodu złych rządów nad powierzoną sobie prowincyą, powołany do Rzymu i stawiony przed cesarzem Tyberiuszem, został on, ku zdumieniu wszystkich obecnych dworzan, przyjęty bardzo uprzejmie i łaskawie, i zamiast kar, obdarzono go honorami. Zaledwie atoli zniknął z oczu cesarza, znowu tenże zapłonął gniewem przeciwko niemu, ale gdy go zawezwano powtórnie, znowu Tyberiusz nie umiał być surowym wobec niego, i to powtórzyło się kilka razy. Ostatecznie urzędnicy dworscy powzięli podejrzenie, że zapewne nosi on jakiś amulet przy sobie. Zrewidowano Piłata dokładnie i oto pod jego sukniami znaleziono szatę Zbawiciela. Odebrano mu tę niezwykłą odzież i kiedy teraz stanął przed cesarzem, został skazany na śmierć, następnie ścięty i do Tybru wrzucony. — Wtenczas powstały straszliwe burze i zerwały się tak gwałtowne wichry, że znowu wyłowiono ciało i przewieziono do Vienne w Galii, gdzie je wrzucono do Rodanu. I tutaj zerwała się burza i huragan i z tego powodu także tam starano się usunąć nieszczęsne zwłoki.

Dostały się one do Lucerny, a stamtąd z tej samej przyczyny spuszczono je po dokładnym namyśle do małego jeziorka alpejskiego, na górze dzisiaj „Pilatus" zwanej. Tutaj wreszcie Piłat pozostał, ale od czasu do czasu przebiega górę, wywołując ogromne nawałnice, ku przerażeniu mieszkańców doliny. Gdy do jeziorka wpadały kamienie, zakłócając spokój ducha Piłatowego, wtenczas huczała i szalała niepogoda podwójnie.

Aby temu zabobonowi kres położyć ostateczny, udał się w roku 1585 proboszcz miasta Lucerny, ks. Müller, z licznym orszakiem na górę; wołano ducha i rzucano kamienie do jeziorka, ale nic się nie poruszyło i burza się nie zerwała.

Tem samem zadano tej bajce cios śmiertelny.

Odznaczenie ministrów. Biuro kor. donosi: Jak się dowiadujemy, minister kolei dr bar. Forstor i minister oświaty dr Hussarek otrzymali godność tajnych radców.

Godności tej nie mają dotąd z obecnego gabinetu minister robót publicznych Trnka i minister dla Galicyi Długosz.

Mianowania. „Wiener Zeitung" ogłasza: Cesarz zamianował dra Zdzisława Dmochowskiego w Warszawie zwyczajnym profesorem patologicznej anatomii na uniwersytecie we Lwowie.

Minister skarbu zamianował w statusie technicznej kontroli skarbowej kontrolora Stefana Lenartowicza starszym kontrolorem dla okręgu lwowskiej dyrekcyi.

W statusie urzędników składów tytoniu zostali zamianowani adjunktami oficyali Michał Semianow w Krakowie i August Zatwarnicki w Winnikach; oficyałem mianowany asystent Bronisław Jarocki w Borszczowie, asystentami praktykanci Jan Kułyniak w Monasterzyskach i St. Habela w Winnikach.

Dziewczęta.

Zbliża się Wielkanoc — zbliża się stół zawiesisty, zbliża się skręcony pięciokrotnie pierścień brunatnej kiełbasy, zdobnej w lśniące jaja, zbliża się tatuowane prosie z mirtową gałązką w niekwiczących ustach, zbliża się gromadny wiec przysadkowatych bab w śniegowo-białych czepcach oczywiście z cukru w kolorowych wstążkach ze słodkiego lukru, zbliża się baumkuchen-sękacz, otoczony pysznie butelkami wina różnych rozmiarów i kształtów, zbliża się obżarstwo i pijaństwo, ale się zbliża również o czem pamiętajmy, cicha godzina zadumy, doroczny rachunek sumienia, spowiedź w konfesyonale samotności, ocena własnych postępków przed trybunałem własnego rozumu i serca, zbliża się — tak, pamiętajmy o tem — chwila przejściowa, lecz ważna. Otóż w tym szekspirowskim zmieszaniu krzykliwej uciechy zmysłów z dostojnym wzniesieniem ducha, otóż śród nadciągającej wrzawy doby wielkanocnej, pozwolę sobie wstąpić na rekolekcyjną kazalnicę i wygłosić kilka sumiennych spostrzeżeń pod adresem... dziewcząt (bom jest sam mężczyzna), pod adresem dziewcząt z burżuazyi, bo los ich jest smutny.

Wiem, że dziewczyna, to temat nie nowy — lecz któż się odważy twierdzić, że temat ten jest przestarzały. Spostrzeżenia moje także nie są nowe, lecz są — tak mniemam — na czasie.

Jeżeli raczy posłuchać, zgodzi się na to z pewnością nie tylko wróg kobiet, ale i klasyczny feminista, ale i dziewczęta same, do których, o których chcę mówić. Faguet utrzymuje, a utrzymywałaby to i Aspazya, gdyby dzisiaj żyła, że dziewczęta ze sfery mieszczańskiej, między szesnastym rokiem życia a dwudziestym szóstym, nieznośnie się nudzą. Nudzą się zaś dlatego, że próżnują. Te same lata przechodzą w najtwardszej pracy chłopcom. Od egzaminu idą do egzaminu, uczą się po nocach i ze zdumieniem spoglądają na nic nie robiące siostry. Bo dla siostry najpracowitszym dniem w tygodniu jest niedziela, po której odpoczywa cały tydzień. W niedzielę raniej wstaje, aby pójść do kościoła, odbiera albo oddaje wizyty i t. p. W poniedziałek, wtorek albo środę zapytuje brata, ślęczącego nad książkami:

— Co ty masz tyle do roboty?

Brat jej odpowiada:

— Co ty masz takiego, aby aż do tego stopnia być próżniakiem?

— Najpierw ty odpowiedz, po co pracujesz?

— Przygotowuję sobie stanowisko.

— A ja na nie czekam. Czekam na „szczęśliwego śmiertelnika..." Nie mogę go przecież szukać!

Nie może go szukać, zapewne; jednakże czekając, mogłaby coś robić.

Próżniactwo jest klęską, paczy charakter, nabawia panienki neurastenii, unieszczęśliwia je. W „La Revue chretienne" (1904 r.) pani E. Combe drukowała przedtem wygłoszony odczyt o „użytecznych dziewczętach". Mówiła między innemi na stronicach właśnie wymienionej „La Revue", że „praca jest jedyną nicią, która nas łączy z naszem otoczeniem. Powiecie mi: „A skłonność?" Skłonność to uczucie; ale w jaki sposób skłonność staje się ciałem i staje się widoczną? Czyliż nie przez usługi, które oddajemy przedmiotom naszej skłonności? Więc przez pracę. Praca nas łączy z ogółem — próżniactwo odcina nas od ludzi".

W domu mieszczańskim wszyscy pracują: ojciec, mata, brat; tylko córka, przyszła pani domu, przyszła gospodyni, żona i matka, nic a nic nie robi, próżniactwem przygotowuje się do przyszłych obowiązków. Dziwna istota, która się nudzi, którą ojciec mógłby niejednokrotnie zapytać: „Po co ty tu jesteś?" — Onaby odpowiedziała ślicznie: „Aby cię całować". — Jest to bez wątpienia najczarowniejsze... wywinięcie się sianem, ale czy taka odpowiedź może usunąć nudę? Czyści się paznogcie, poleruje się paznogcie — przez dziesięć lat i przez dziesięć lat próżniactwa staje się istotą przedrażnioną, zbyt krytycznie usposobioną w stosunku do otoczenia, na które się patrzy bezczynnie, następnie staje się dokuczliwą żoną, zrzędą, wciąż nauczającą męża... chyba, że nie miało się czasu długo na męża czekać, czyli długo próżnować. — A więc próżniactwo jest matką wielu wad, ponieważ jest „zajęciem" przeciwnaturalnem. A więc — dziewczęta urocze, dziewczęta dowcipne, zgrabne, szykowne, zamożne, bogate, a więc dziewczęta ze sfery mieszczańskiej — pracujcie! Nie zanadto!, w miarę! ale pracujcie koniecznie! Grać na fortepianie — to za mało; po dyletancku zajmować się malarstwem, albo fotografowaniem — to za mało; połykać dziennie tom francuskiego, a choćby polskiego romansu — to nie zdrowo. Pomagajcie matkom w gospodarstwie. Nie pozwalajcie, aby na was chuchano, jak na szkło, aby was traktowano, jak kruche cacka, aby was traktowano.. nie po ludzku. Pracujcie! — Czekając na męża (bo ostatecznie powołaniem waszem jest być matkami, zdrowemi, dobremi, dzielnemi matkami!), przysposabiajcie się pod okiem waszej matki do tej pięknej roli, którą wam Opatrzność wyznaczyła. Pracujcie!

A przekonacie się, że wówczas.. ciasto wielkanocne będzie wam inaczej smakowało — lepiej!

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 4 kwietnia.

NOWY HOTEL NARODOWY, własność dra Stanisława Adamskiego, ulica Poselska, 22, (gustownie odrestaurowany. Parkiety, światło elektryczne, restauracya, łazienki w miejscu. Pokoje ze światłem od 2 koron w zwyż i stajnia): Wacław Dembowski z Będzina, Marya Bibowa z córką z Myślenic, Zygmunt Weyberg z Warszawy, Władysław Gołuchowski z Mszany Dolnej, Karol Bulniewicz z Wilna, Apolonia Czaki z Rędziny, Karolowie Wierczakowie z Krakowa, Roman Kobarowski z Żabierzowa, Wincenty Armółowicz ze Lwowa, Berta Kossek z Woli Obłaźnicy, Stanisławowie Pałarzowie z Wiednia, Franciszek Hapka z Gródka Jagiellońskiego, Kazimierz Strzelecki z Husiatyna, Leon Kossok z Bielska, Henryk Zawadziński z Krasnego, Bronisława Wanio ze Lwowa, Aleksander Rozłucki z Fryburga (Szwajcarya).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 4 kwietnia. Kursa giełdy wiedeńskiej: Losy: a) procentowe: Austryackiego zakładu kredytowego z obl. pro. z roku 1880 3-pro. 308·50. Austryackiego zakładu kredyt. z obl. pro. z r. 1889 3-pro. 266·50. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-pro. 290·—. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-pro. 248·75. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-pro. 121·—. b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 złr. 32·25. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 483·—. Clary złr. 40 m. k. 180·—. Pożyczka m. Lubiany 20 zł. 70·50. Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 62·75 Czerw. krzyża węg. Tow. 5 złr. 40·25. Losy fund arcyksięcia Rudolfa 10 złr. 77·—. Salma 40 złr. m. 330·—. Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 242·90. Tureckie oblig. prem. kolei pro. 213·90. Losy kom. m. Wiednia z 1874 roku 502·—.

Berlin, 4 kwietnia. Austryackie banknoty 84·90. Spirytus —·—.

Paryż, 4 kwietnia. Renta 3-pro. 92·60. Mąka 35·85.

Frankfurt, 4 kwietnia. Austryac. kred. 206·50. Koleje państwow. 154·50. Disconto 184·25. Laura —·—. Losy tureckie —·—

Wiedeń, 4 kwietnia. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano:

Akcye: Austr. Zakł. kred. 658 25, węg. Zakł. kred 836 50, Anglobanku 331 25, Unionbanku 615 —, Länderbanku 544 —, Bankverein 549 75, Bodencredit 12 60, Galic. Banku hipotecznego 703 25, Akcye praskiego banku kredyt. — —, Kolei państwowych 732 50, kolei południowej 105 75, kolei północnej 50 70, kolei Czerniowieckiej — —, Alpiny 937 75, Rima Muranyi 721 75, Praskiego Tow. żelaznego 28 34, Fabryki broni 901 —, Akcye tureckie tyt. 333 —, Gal. Karp. Tow. naft. 725 —, Obl. węg. indemniz. — —, Renta majowa 93 65, Austr. renta koron. 89 65, Węgier. renta koron 89 45, 50-letnie Listy Tow. kred. ziemsk. 91 30, 4% Listy Banku hip. 91 75, 4¼% Listy Banku hip. 95 35, 5% Listy Banku hip. 110 —, 4% Listy Banku kraj. 92 4., 4½% Listy Banku kraj. 98 50, 4% Gal. Obl. propin. 97 85, 4% Gal. pożyczki kraj. 1893 91 —, 4% Pożyczki m. Lwowa 92 —, 4% pożyczka m. Krakowa 89 1., Losy tureckie 243 90, Marki 117 77, Ruble 254 60, Rosyj. pożyczka 103 80, Skoda — —, Powsz. B. depoz. — —.

Usposobienie ciche.

Wiedeń, 4 kwietnia. Cukier 33·30—33·40; 25·40—25·50 mlły. Spirytus i nafta niezmienione.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.